



Przebaczajcie sobie

**„Bądźcie dla siebie
nawzajem dobrzy i
miłosierni. Przebaczajcie
sobie, tak jak i Bóg nam
przebaczył w Chrystusie” –
Efez 4:32 (BT).**

Apostoł Paweł pisząc list do zboru w Efezie, napomina braci, by wzajemnie darzyli się szacunkiem. Tam gdzie pomiędzy braterstwem istnieje wzajemne zrozumienie, tam nie ma uprzedzeń ani nieudomówień. Naśladowcy Chrystusa powinni stale o tym pamiętać, że wszelkie zaistniałe nieporozumienia należy szybko spomiedzy siebie usuwać i nie dopuszczać do zaognienia. Należy w zarodku wykorzeniać zło, a im prędzej to nastąpi, tym lepiej dla dobra ogółu braterstwa. Gdyby pomiędzy braterstwem zaistniała jakaś trudność, to w dalszej części apostoł poucza, by wznieść się ponad trudności i umieć sobie przebaczyć, i to w taki sposób, jak Bóg przebaczył nam w Chrystusie.

Pan Jezus nauczył swoich uczniów modlitwy, której słowa brzmią:

„Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” – Mat. 6:12.

Tymi słowami stale prosimy Boga o przebaczenie, ponieważ każdodziennie naruszamy Boskie prawa i postanowienia, zachodzi więc potrzeba, byśmy każdego dnia od Boga otrzymywali przebaczenie.

Przebaczenie jest zawsze związane z winą człowieka, z jego grzechem lub upadkiem. Znaczenie słowa „przebaczenie” jest szerokie i oznacza: nie wymierzać kary, odpuścić winę, darować i puścić w zapomnienie.

Zastanówmy się, co oznaczają te wyrażenia: nie karać, odpuścić winę. Oznacza to uwolnienie człowieka od koszmaru, w jakim się znalazł i sam nie jest w stanie się z tego uwolnić. Znaczy to związanemu upadkiem dopomóc do rozwiązania, zaplątanego w sidłach grzechu uwolnić.

Darowanie winno wypływać z serca. Jeżeli ofiarujemy komuś prezent, to staramy się podarować taki, jaki on lubi, co sprawiłoby mu radość. Składamy nasz dar ze szczerego serca. Podobnie przedstawia się sprawa prze-

baczenia. Niech ono pochodzi z serca, a wtedy będzie to prawdziwe przebaczenie, gdyż będzie to darem serca.

Mamy pamiętać o tym, że w procesie przebaczenia i darowania winy powinna być wymiana dwu serc, co doprowadzi do pokrzepienia, uradowania i błogiego duchowego stanu. Z jednej strony ten, kto przebacza, niech czyni to z serca, bo inaczej nie nastąpi prawdziwe przebaczenie, jak również ten, kto otrzymuje przebaczenie, winien przyjmować je również z serca, a wtedy nastąpi prawdziwa ulga duchowa.

Ostatnim etapem przebaczenia jest całkowite zapomnienie i wymazanie z pamięci tego, co zaistniało i nie wspomnianie przyczyn konfliktu. Często bywa tak, że nie karzemy, zwalniamy winnego z tego koszmaru, w jakim się znalazł, nawet czynimy to z serca, lecz nie wymazujemy tego z naszej pamięci, co oznacza, że nie nastąpiło zupełne przebaczenie. Przy nadarzającej się okazji wspominamy o tym, a więc ostatnie stadium konfliktu nie zostało zakończone. Apostoł mówi, że mamy odpuszczać tak, jak Bóg nam w Chrystusie odpuścił. A jak Bóg odpuścił nam?

„On wszystkie nasze grzechy wrzucił do głębin morskich” – Mich. 7:19.

Bóg w Chrystusie przebaczył nam zupełnie, nie pamięta naszych grzechów, które popełnialiśmy przed naszym poświęceniem. Bóg do poprzedniego naszego stanu grzesznego nie powraca, grzechów nam nie wspomina, a więc konflikt został zakończony.

W Biblii przebaczenie zawsze związane jest z pojęciem grzechu i upadku człowieka, a także z miłością Boga i bliźniego. Tak Stary, jak i Nowy Testament mówią o przebaczeniu. W Zakonie znajdujemy cały rytuał w zakresie przebaczenia win. Winny, który poczuł się grzesznym, przychodził do kapłana z ofiarą ze zwierząt lub ptactwa, stawał przed kapłanem wyznając swój grzech i prosił o przebaczenie. Na jego oczach ptak lub zwierzę ponosiło śmierć jako zadośćuczynienie tej winy, jaką popełnił. Patrząc na tryskającą krew rozumiał, że to za jego grzech, który przyniósł wraz z ofiarą. Został oddany dar przebaczenia, odchodził uradowany, że został figuralnie oczyszczony z grzechu, zapominał o tym, co zaszło i już nie powracał do konfliktu.

Gdy Chrystus Pan przyszedł na ziemię i stał się zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości za nas grzeszników, zniósł rytuał zakonny i z nim ceremonię



przebaczenia i od tej pory przebaczenie przechodzi na moralną stronę życia ludzkiego. Często wyrażał się, że tak było, ale „ja wam powiadam”, że od tej pory należy postępować inaczej (Mat. 6:14-15, 5:21-22, 5:38-39).

Słowa „*ale ja wam powiadam*” kilkakrotnie powtarzają się w „kazaniu na górze”. Teoretyczne prawo przebaczenia, jakie Chrystus Pan głosił ludziom, zostało zatwierdzone przelaną krwią Pana Jezusa na Golgocie (1 Jana 1:7).

Nie znajdujemy innego wzoru przebaczenia i takich wspinań możliwości, jakie otwiera ofiara Chrystusowa dokonana na krzyżu. Patrząc na Chrystusa i Jego świętą ofiarę, nasze serce powinno być skłonne do przebaczenia innym, pomnąc na łaski, jakie otrzymujemy od Niego.

JAKO I MY PRZEBACZAMY

Przebaczenie – ile i jak przebaczać – mąci ludziom spokój przez długie lata. Dlatego i uczniowie naszego Pana dowiadawali się, w jaki sposób i ile razy można komuś przebaczyć.

W Starym Testamencie było wspomniane, że do siedmiu razy należy przebaczać wszelkie krzywdy i urazy ludzkie. W Przypowieściach 24:16 czytamy:

„Bo sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podnosi”.

Na tej zasadzie było przekonanie, że bliźniemu czy też bratu należy siedem razy odpuścić, żeby mógł znów się podnieść.

Przy pewnej okazji Pan Jezus powiedział do swych uczniów:

„Miejcie się na baczności. Jeśliby zgrzeszył brat twój, strofuj go, a jeśli opamięta się, odpuść mu. A jeśliby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie i siedemkroć zwrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego, odpuść mu” – Łuk. 17:3-4.

Wypowiedź Chrystusa Pana była trudna do przyjęcia wówczas, trudna jest i w obecnej dobie dla nas. Apostoł Piotr zadał pytanie:

„Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedem razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci, do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy” – Mat. 18:21-22.

Czy to pytanie wstawione było w imię konfrontacji dwu systemów moralnych Starego i Nowego Testamentu? Trudno na to odpowiedzieć jednoznacznie, lecz na pytanie ap. Piotra odpowiedź Jezusa jest krótka i ujęta w cyfry, a więc matematyczna, jednoznaczna, jasna, zdecydowana i nie powinna budzić wątpliwości lub dodatkowych interpretacji. Nauka z tego wynika, że zawsze mamy być przebaczącym usposobieniem, nie tylko siedem razy, lecz siedemdziesiąt siedem razy.

GDY ZGRZESZY PRZECIWKO TOBIE BRAT TWÓJ

Charakter ap. Piotra był popędliwy, śmiały, zdecydowany, nie liczący się z trudnościami. Często nie liczył się ze zdaniem innych osób i ich zapatrywaniem. Odważył się on przystąpić do swego Mistrza i Go strofować.

„Odejdź ode mnie Panie, bom jest człowiek grzeszny” – Łuk. 5:8.

Z takim charakterem Piotr miał konflikty, więc zachodziła konieczność odpuszczenia upadków. Przeciwnieństwem Piotra był charakter ap. Andrzeja, który był jego bratem. Byli to dzieci jednych rodziców, lecz o różnych charakterach. Andrzej był usposobienia ostrożnego, daleko przewidującym, dbałym o wszystko. Wysyłając apostołów w drogę, by głosili Ewangelię Królestwa, Pan Jezus posyłał dwa sprzeczne charaktery razem. W drodze mogły między nimi powstawać konflikty z powodu różnicy zdań. W takich przypadkach istniała też potrzeba przebaczenia. Ap. Piotr chciał koniecznie wiedzieć, czy może swemu bratu przebaczyć aż siedem razy.

Kościół Chrystusowy składa się z różnych charakterów, usposobień, nawyków i dlatego też możliwe są różne nieporozumienia czy też różnice zdań. Cała Ewangelia Chrystusowa głosi odpuszczenie grzechów, przepojona jest przebaczeniem i naśladowcy Chrystusa winni nauczyć się daru przebaczenia. Niektórzy bracia słowo przeproszam, przebaczam lub odpuszczam wypowiadają bardzo łatwo, lecz są i tacy, u których jest to prawie niemożliwe. Jest to dowodem, że ci drudzy nie pojęli jeszcze nauki Chrystusowej i zapominają, że należy uczyć się tego, czego uczył nasz Pan w modlitwie: *„Odpuść nam nasze winy w taki sposób, jak my odpuszczamy innym”*.

PRZYKŁADY Z PISMA ŚWIĘTEGO

Dawid, dzielny rycerz, poeta, muzyk, śpiewak, król, pierwszy człowiek w państwie izraelskim, dopuścił się grzechu z żoną Uriaszową (2 Sam. 12:1-13). Bóg posłał do niego proroka Natana, aby mu wykazał jego grzeszne postępowanie, które nie licowało z jego os-



obą. Gdy prorok przyszedł i przedstawił mu jego upadek, nastąpiła chwila zadumy, wewnętrznej walki i oto wyrwywają się z piersi słowa: „Zgrzeszyłem”. Tak, była to słabość w moim życiu, jak mogłem to uczynić? Nie usprawiedliwia się, nie szuka żadnych wykrętów, lecz stwierdza „zgrzeszyłem”. Dawid otwiera przed Bogiem swe serce, modli się gorąco i błaga o przebaczenie. Cała modlitwa Dawida jest umieszczona w Psalmie 51. W tym Psalmie jest pokazany klasyczny przykład rozwiązywania konfliktu.

Innym przykładem jest jawnogrzesznica spotkana podczas cudzołóstwa i przyprowadzona do Pana Jezusa (Jan 8:3-11). Od rozkoszy cielesnej do śmierci droga jest krótka. W Zakonie za taki grzech należało kamienować, czyli wymierzać karę śmierci. Po przyprowadzeniu do Chrystusa nastąpiła konfrontacja dwóch poglądów na grzech i przebaczenie – Starego i Nowego Testamentu. Tam śmierć bez litości, tu zaś Pan nie usprawiedliwia grzechu, lecz i nie potępia. „Idź i więcej nie grzesz – oto słowa Chrystusa Pana – i ja cię nie potępiam”. Niewiasta została uratowana od śmierci, lecz usłyszała warunek: „więcej nie grzesz”. Skorzystała z daru przebaczenia i zapomnienia grzechu, lecz już nie grzesz więcej.

Zacheusz, bogaty człowiek miasta Jerycha, położony nad celnikami szuka sposobności, by spotkać się z Jezusem (Łuk. 19:1-10). Wchodzi na drzewo leśnej figi, ponieważ męczą go nieuczciwie zarobione pieniądze, ukryte dochody, pogoń za zdobyczami tego wieku. Zaprasza Pana do swego domu i wyznaje: „Panie, oto połowę mojego majątku daję ubogim, a jeśli na kimś co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób”. Zacheusz wyznaje swój grzech, nic nie kryjąc i otrzymuje od Pana dar serca:

„Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, ponieważ i on jest synem Abrahamowym”.

Bóg wierzy w człowieka i dlatego daje mu szansę pojednania przez Pana Jezusa. W Nim mamy wspaniałe dobrodziejstwo przebaczenia i zapomnienia najcięższych naszych win. Lecz należy wyznać swoje przewinienie, gdyż bez tego nie otrzymamy odpuszczenia. Jezus kończy odpowiedź na pytanie ap. Piotra przypowieścią o dłużniku, któremu Pan jego odpuścił wielki dług, ponieważ nie był w stanie go oddać. On zaś spotkał swojego współsługę, który był mu winien zaledwie 100 denarów, lecz bez litości dusił go i wrzucił do więzienia (Mat. 18:23-35).

ASPEKTY PRZEBACZENIA

Dobrodziejstwo przebaczenia jest ogromne i mogą ocenić je ci, którzy już z niego skorzystali. Jak ciężko żyć w konflikcie, doznają ci, którzy się w nim kiedyś

znajdowali. Cała ludzkość znajduje się w konflikcie z Bogiem, lecz nie wszyscy chcą z tego dobrodziejstwa skorzystać. Są nawet pomiędzy naśladowcami Chrystusa tacy, którzy świadomie mącą życie, męczą siebie i zadrećają swoimi przewinieniami innych współbraci. Nie chcą zrozumieć swej winy, lecz obwiniają wszystkich wokół siebie, byleby dojść swojej racji. Jest to ciężka życiowa udręka. Takie konflikty rozciągają się i na innych członków zboru, czasem nawet zakłócają całe zgromadzenia. Ustanawiają własną moralność i tym zatruwają siebie i innych. A przecież by zginęło uprzedzenie, trudności, konflikty, potrzeba tak mało – wystarczy tylko powiedzieć: Przebacz, zgrzeszyłem. Winniśmy pamiętać na słowa ap. Pawła, który mówi:

„I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciecie waszym, współ z nim ożywił, odpuszcivszy nam wszystkie grzechy” – Kol. 2:13.

Nauką dla nas jest, że i my mamy tak postępować wobec innych osób.

Biblia podaje nam tylko jedną drogę do uporządkowania wszystkich spraw spornych przez wyznanie swoich win, przebaczenie, zapomnienie. Nie ma innej drogi ani sposobu. Przebaczenie otwiera drogę nowego życia w Jezusie Chrystusie, ukazuje nadzieję wieczności i miłosierdzia, kształtuje i pogłębia bojaźń Bożą w człowieku. Przyznanie się do winy nie poniża człowieka, raczej odwrotnie – podkreśla jego godność, wznowia nadwątloną przyjaźń, potęguje siły psychiczne, wyprowadza z izolacji i odnawia duchowe życie. W chwili przyznania się do grzechu lub winy powracamy do naszego stanu duchowego, do pierwotnych dni łaski Bożej. Apostoł mówi:

„Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie wzajemnie, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu, jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy” – Kol. 3:13.

Przebaczyć może tylko wielki charakter. Duchowa karłowatość i mizerny charakter zawsze będzie coś wymyślał, wszystko komplikował i często powracał do tego, co już dawno minęło. Taki w kółko będzie wypowiadał swoje pretensje i sądy o innych. W takim stanie nie ma końca sprawy i nie ma przebaczenia.

CO KRYJE SIĘ W ODPOWIEDZI JEZUSA?

Powracamy do naszego rozważania, ile razy przebaczać: siedem czy siedemdziesiąt siedem razy? Zatrzymamy się na chwilę na tych liczbach. Gdybyśmy dołączyli do siedmiu siedemdziesiąt siedem, jak sugeruje ap. Piotr,



należałoby przebaczać co około 3 godziny i 43 minuty. Natomiast dzieląc dobę na siedemdziesiąt siedem razy, powinniśmy przebaczać i zarzucać winy co ok. 18 minut. Gdy odliczymy czas naszego odpoczynku w ciągu doby o 1/3, to liczby tym bardziej maleją i skraca się czasokres przebaczenia do ok. 12 minut. Nauką, jakiej udzielił Chrystus Pan swym naśladowcom, jest to, by żyć ustawicznie w chęci przebaczenia. Niech żadne trudności życiowe nie wyprowadzają nas z równowagi duchowej, lecz szybko powracamy do błęgiego stanu duchowego odpoczynku. Im więcej będziemy przebaczać innym, tym większą mamy pewność i gwarancję, że otrzymamy przebaczenia od Boga.

Naśladowcy Chrystusa nie mogą w swych sercach pielęgnować żadnego zajęcia ani konfliktu. Mamy ustawicznie mieć skłonność do przebaczenia. Apostoł Paweł radzi:

„Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie, słońce niech nie zachodzi nad gniewem waszym” – Efezj. 4:26.

A więc każdy dzień winien być rozliczony, stosunek z Bogiem i ludźmi czysty, a wtedy sen będzie spokojny. Nie wolno nam żyć w konflikcie z Bogiem, braćmi ani z żadnym człowiekiem. Jeżeli jesteśmy w Prawdzie, a nie żyjemy według jej zasad i nie dążymy do zlikwidowania wszelkich uprzedzeń i konfliktów życiowych, to pamiętajmy, że nie uświęcamy siebie i swego charakteru. Nie wyrabiamy w sobie cnót charakteru Chrystusowego (Rzym. 8:28-29. Wtedy mamy wyrobioną własną sprawiedliwość i filozofię życiową i chociaż mienimy się być uczniami Jezusowymi, jednakże wcale za Nim nie idziemy. Nasz Mistrz mówi: *„Jeśli mnie kto służy,*

niechże mnie naśladuje” – Jan 12:26. Winniśmy starać się brać piękne wzory od naszego Pana i Głowy, byśmy we wszystkim mogli Go naśladować, a przede wszystkim w przebaczeniu.

Przebaczenie jest orzeźwiającą oazą duchowego życia w Chrystusie Jezusie na pustyni ludzkich trwóg, przeinaczeń i potknięć. Przy takiej oazie każdy wędrowiec czuje się dobrze i staje się duchowo orzeźwiony. Tak więc korzystajmy z tego błęgiego stanu duchowego sami i innym do tego pomagajmy. Postanówmy sobie, że całym sercem będziemy dążyli do tego, aby nawzajem sobie przebaczać i żeby pomiędzy nami kwitła miłość Chrystusowa. *„Ja was tak umiłowalem, trwajcie w miłości mojej”* – woła z krzyża nasz Pan.

Tam gdzie pada słowo „przebacz”, „przebaczcie”, tam już nie może być winy. Druga strona powinna szybko spieszyć z darowaniem i dwa serca winny być na nowo pojednane. Wyciągnięta dłoń do pojednania symbolizuje wyciągnięte i przybite ramię Chrystusa do krzyża. Tam na Golgocie spowity jest wzór do przebaczenia, a więc korzystajmy z tego.

„A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuscicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści przewinień waszych” – Mar. 11:25-26.

D.K
R-
„Straż”